Nasza Walka

DWUTYGODNIK NARODOWY

Nr. 1 Rok I. Sosnowiec, 1 luty 1939 r. Cena 15 gr.

WIELKI KANCLERZ Zmartwychwstałej Polski.

W poniedziałek, dnia 2 stycznia 1939 roku o godzinie 1-ej w nocy, w Drozdowie pod Łomżą, zmarł Roman Dmowski.

Rozstał się z tym światem człowiek, którego nazwisko pozostanie na zawsze w dziejach Polski.

Był inicjatorem ruchu narodowego i twórcą polityki polskiej w przełomowym dla kraju okresie.

Wraz z Janem Popławskim i Zygmuntem Balickim dał ruchowi narodowemu organizację i podstawy ideologii.

Zasługą dziejową Romana Dmowskiego jest przede wszystkim Jego udział w dziele odbudowania państwa polskiego. Na fundamencie ideowym i organizacji, utworzonej w okresie poprzedzającym wojnę, oparł Roman Dmowski swą politykę w czasie wojny i konferencji pokojowej.

Wszystkie swe siły poświęcił sprawie zdobycia niepodległego bytu dla narodu polskiego.

Jakże trudno przez skurczem bolesnym ściśnięte gardło wypowiedzieć żałobną wieść: Roman Dmowski nie żyje!

Jakże trudno pogodzić się z tą bolesną prawdą, że przestało bić to wielkie serce, które zawsze tak silnym biło rytmem przywiązania i wierności dla Polski które przez całe życie bezustannie wydzwaniało Ojczyźnie najwspanialsze akordy miłości.

Dziwnie drżą nerwy i sercem ból niezmierny targa, gdy przychodzi nam przyjąć tę tragiczną prawdę, że oto zamknęły się na zawsze, do snu wiecznego te mądre i przewidujące oczy, które w dal bezkresną skierowane wypatrywały pilnie horyzontów wielkości narodu i przed grożącymi niebezpieczeństwami strzegły.

Odszedł od nas Ten, którego życie całe było wspaniałym w swej monumentalnej potędze pomnikiem poświęcenia i ofiary dla Polski.

I mimo żeśmy od dość dawna wiedzieli o chorobie trawiącej Jego organizm, sterany długoletnią pracą i walką, trudno było dać wiarę wstrząsającej do dna duszy tragicznej wieści, że Go już wśród nas zabrakło, że odszedł od nas na wieki, że go już nigdy wśród siebie nie zobaczymy, że nigdy już z Jego ust nie usłyszymy wskazań, jak Polsce służyć, by była wielką, że przychodzi nam żegnać Go — na zawsze.

Odszedł od nas wielki nauczyciel i wychowawca. Nikt ze współczesnych nie umiał tak, jak On, wypatrzeć prawdy, nikt lepiej nie umiał tej prawdy sformułować, nikt bardziej szczodrze nie umiał się tą prawdą dzielić z rodakami, ucząc jej wytrwale i z pełnią odwagi bez względu na to, czy ta prawda była im miła czy nie.

Sam surowy dla Siebie, wymagającym był wobec całego narodu i bezwzględnym wobec swego otoczenia. Żył wielkimi ambicjami narodu, do głębi był nimi przepojony. I, jak nikt inny, umiał swoje pragnienia wielkości Ojczyzny uczynić pragnieniami wielkich rzesz swych współrodaków. Jak nikt inny, umiał swoje tęsknoty przekuć w hartowną stal woli, wyciosującej w znojnym trudzie i w uporczywej, nieustępliwej walce granitowe zręby wolnego, niepodległego bytu Polski i Jej wielkości.

On to, Roman Dmowski, wśród zamętu i chaosu pojęć, wśród upadku ducha po ostatnich przegranych powstaniach, — wśród wewnętrznego rozbicia i słabości — umiał wykrzesać w charakterze narodu nowe, nieznane przedtem siły, przeobrazić go duchowo, znaleźć właściwy dlań kierunek i wyrąbać drogę, wiodącą niezawodnie ku Polsce wolnej, niepodległej i zjednoczonej.

Historia — wolna od fałszu i nienawiści, prawdzie nieskrępowanie służąca— potwierdzi niechybnie wielką, doniosłą rolę twórczej działalności Dmowskiego w przerabianiu psychiki narodowej, w wykuwaniu typu nowoczesnego Polaka, ukształconego wewnętrznie, pełnego w swych wartościach moralnych, pozbawionego ckliwego sentymentalizmu, umiejącego Polskę kochać przez świadomą, celową i skuteczną dla Niej służbę, przez pracę i walkę, umiejącego łączyć idealizm w swych pobudkach z realizmem politycznym, umiejącego wykrzesać z siebie wolę działania i walki.

Historia da świadectwo dziejowych zasług Romana Dmowskiego w odbudowaniu Polski wolnej, niepodległej i zjednoczonej. W dążeniach tych szedł konsekwentnie na długie lata przed wybuchem wojny światowej wytyczoną drogą, przedtem grunt jasnym określeniem i wprowadzeniem na arenę miedzynarodowych zmagań sprawy polskiej, której bezwątpienia najwyższy posiadał stopień świadomoszi.

Historia da świadectwo geniuszowi politycznemu Dmowskiego, obdarzonego bezprzykładną wyobraźnią i niezwykłą intuicją, dzieki której przewidział On na długo przed wojną światową za

dziwiająco trafnie rozwój stosunków międzynarodowych tak, jak one się następnie istotnie ułożyły, oraz ze zdumiewającą przenikliwością przewidział rozwój zjawisk w życiu społecznym i gospodarczym świata powojennego, które później określano — błędnie zresztą — mianem kryzysu.

Dmowski jako polityk był we współczesnym świecie — nie tylko w Polsce — zjawiskiem wyjątkowym. Obce Mu były ciasne ramy partyjnej zaściankowości. Organizacji politycznej używał jako środka do celów, służących potrzebom bytu i przyszłości całego narodu. I dlatego nie krępował się nigdy, gdy trzeba było dostosować typ i formy organizacji politycznej do wymagań nowych warunków.

W tym pojmowaniu formacji politycznej i jej zadań był Dmowski twórcą prądu świadomości narodowej, był politykiem narodu, a nie partii, reprezentował typ myślenia i działania politycznego dla całości narodu. W tym tkwiła też siła wpływu ducha i myśli Dmowskiego w całym społeczeństwie, w tym przejawiała się przedziwna tajemnica przywództwa Dmowskiego.

Był bowiem Dmowski prawdziwym Wodzem Narodu — nie z legendy, ani nie z nominacji, ale z olbrzymiej mocy wewnętrznej, która z niewalałą iść za Jego wskazaniami, nie posługując się żadnym przymusem zewnętrznym, która brała masy na wierną służbę ochotniczo w karny zaciąg bojowników o pełną niezależność i wielkość Polski.

Ten wielki Polak, który ze świadomym sobie poczuciem odpowiedzialności pełnił swoją rolę, potężniał w swojej wielkości przez swoją osobistą skromność. Dając w działalności swojej całą swoją duszę, serce gorące i w ukochaniu ideału Wielkiej Polski najżarliwsze, twardą, niezłomną, hartowną wiarę i niewyczerpalną energię, fanatyczną wiarę i wiecznie młody entuzjazm, umiał się sam chować w cieniu, nie przesłaniać sobą ideałów, którym służył i tylko służył — nawet w pełnieniu swego przywództwa.

Odszedł też od nas w ciszy. Nawet na czas choroby usunął się ze stolicy, jakby w obawie, by nie obarczać troską o swoją osobę tych, którym zlecił troskę o Polskę, by nie przesłaniać chmurą smutku wiary w słoneczną przyszłość Polski, o jakiej on marzenia pieścił w swej duszy. Odszedł od nas w biedzie, bo niczego dla siebie nie zbierał, oddając całego siebie i wszystko, co posiadał, Polsce.

Odszedł od nas Dmowski w swej ziemskiej postaci. Ale pozostał i wiecznie w nas żyć będzie duch Jego nieśmiertelny ale pozostał do wykonania dla nas i przez nas testament Jego wielkiej idei — Wywalczania Polski Wielkiej, Polski dla Polaków, Polski wyzwolonej z obcych wpływów tak, jak wyzwoloną została z pod obcej przemocy.

Ślubujemy Ci, Wodzu Nasz Ukochany, że — tak jak Ty — będziemy Polsce służyć. Ślubujemy Ci testament Chrobrego, któregoś Ty był wielkim kontynuatorem, wykonywać. Ślubujemy Ci Twoje dziedzictwo, Polskę Wielką i Niepodległą, powiększać i umacniać.

I modlić się będziemy do Najwyższego, by Ci zezwolił hetmanić nam w tej służbie z zaświatów. Byśmy, mogli zapatrzeni we wzór Twojego przepięknego życia, nauczyć się — tak, jak Ty to umiałeś — dawać Polsce bez rachunku, poświęcać się bez oczekiwania na zapłatę i wdzięczność, pracować bez wytchnienia i nie pragnąc odpoczynku, walczyć nie myśląc o boleści i ranach przez wrogów zadanych, być ofiarnym nie licząc na odsetki, zasługiwać się nie pragnąc tytułu zasłużonego.

W wielkości Polski, o którą walczyć bezustannie uroczyście przyrzekamy, wystawimy Ci wieczyście żywy pomnik wdzięczności, miłości i chwały.

ŻYCIORYS ROMANA DMOWSKIEGO

Roman Dmowski urodził się w Warszawie, dnia 9 sierpnia 1864 roku.

Po uzyskaniu matury w III-im gimnazjum, wstąpił na wydział fizyczno-matemat. Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1891 roku ze stopniem „kandydata nauk przyrodniczych".

Już na ławie szkolnej, a później uniwerstyteckiej, bierze żywy udział w organizacjach konspiracyjnych, wysuwając się niebawem na czoło, jako przywódca ruchu narodowego wśród młodzieży akademickiej. Widząc, że panowanie ideologii socjalistycznej wśród młodzieży pochodzi głównie stąd, że socjaliści imponują jej swoim czynem rewolucyjnym Dmowski postanowił stworzyć czyn narodowy i w tym celu wystąpił z inicjatywą zorganizowania obchodu setnej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. W dniu 3 maja 1891 r. młodzież zgromadziła się w ogrodzie Botanicznym i mimo interwencji policmajstra warszawskiego ruszyła parutysięcznym pochodem do katedry Św. Jana. Na Placu Zamkowym została ona rozproszona przez kozaków kubańskich.

Wkrótce potem Dmowski wyjechał do Paryża, gdzie przebywał przez osiem miesięcy, pracując naukowo i studiując życie polityczne Francji. W drodze powrotnej do kraju zatrzymał się Dmowski w Genewie, gdzie poznał się bliżej z Zygmuntem Balickim, założycielem „Związku Młodzieży Polskiej". W Genewie Dmowski ułożył wspólnie z Balickim szeroki program prac politycznych w kraju i plan reformy „Ligi Polskiej".

W pierwszych dniach sierpnia 1892 r. Dmowski został aresztowany na stacji Granica, przewieziony do Warszawy i osadzony w Cytadeli, gdzie był więziony przez pięć miesięcy. Po wypuszczeniu z Cytadeli Dmowski został skazany za zorganizowanie manifastacji trzeciomajowej na wydalenie z granic Królestwa Kongresowego na lat trzy i wysłany do Mitawy. W lutym 1895 r., z okazji przeniesienia z Mitawy do Kremieńczuga, zdołał Dmowski zbiec za granicę, przedostał się zaboru austriackiego i osiadł we Lwowie.

W parę miesięcy potem rozpoczął Dmowski wydawanie „Przeglądu Wszechpolskiego", który odegrał doniosłę rolę w życiu polskiego obozu narodowego. Główną treść „Przeglądu" stanowiły artykuły Dmowskiego i Popławskiego, ujmujące całość zagadnienia polskiego w sposób zupełnie nowy, oparty na zasadzie niepodzielności sprawy polskiej oraz realnego dążenia do odbudowania państwa. „Przegląd Wszechpolski" stał się niebawem głównym laboratorium współczesnej myśli politycznej polskiej ideologii narodowej. Na jego łamach ukazały się „Myśli nowoczesnego Polaka", później zaś Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. „Przegląd Wszechpolski" był ściśle związany z życiem i działalnością Ligi Narodowej: która stanowiła wówczas główny trzon akcji politycznej w kraju.

Liga Narodowa powstała z Ligi Polskiej, założonej i kierowanej przez koła emigranckie. Dmowski traktował Ligę Polskę bardzo krytycznie. Zarzucał jej, że chociaż postawiła na czele swych dążeń — odbudowanie państwa, to jednakowóż nie wiele robi, aby cel ten osiągnąć. W roku 1893 powziął on, wespół z Popławskim, myśl zasadniczej reorganizacji Ligi i doprowadził do jej rozwiązania oraz założenia Ligi Narodowej. Nowa organizacja natychmiast przystąpiła do energicznej pracy we wszystkich trzech zaborach i niebawem stała się najpoważniejszą organizacją polityczną w kraju.

W roku 1904 wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Klęski Rosji na Dalekim Wschodzie odsłoniły kryzys wewnętrzny państwa carów i obudziły w Polsce nadzieje na rychłe zmiany stosunków politycznych. Józef Piłsudski wyjechał do Japonii, celem szukania poparcia dla zamierzonego przez jego przyjaciół politycznych powstania polskiego. Dmowski również udał się do Japonii, gdzie przeciwdziałał tym planom, wychodząc z założenia, że wybuch powstania nic, prócz klęski, krajowi nie przyniesie. W 1905 r.

rozpoczęła się rewolucja w Rosji. Dmowski zamknął „Przegląd Wszechpolski", wrócił do Warszawy i stanął na czele narodowej akcji politycznej w zaborze rosyjskim. Przeciwstawił się On energicznie robocie rewolucyjnej i nie dopuścił do tego, aby „Kongresówka" stała się jedną z „prowincji" rewolucji rosyjskiej i utonęła w anarchii, która zaczęła się szerzyć w Rosji.

Dmowski zazdrośnie strzegł niezależności polityki polskiej, czuwał, aby była samodzielną i przygotowaną do czekającego ją zadania odbudowania państwa. W Dumie, gdzie był prezesem Koła Polskiego, używał trybuny parlamentalnej do wystąpień, mającej na celu postawienie sprawy polskiej w skali europejskiej, nie wierzył w program autonomii Królestwa i coraz bardziej liczył na nowy układ stosunków, który musiał doprowadzić do starcia z Niemcami i wypłynięcia sprawy polskiej, jako zagadnienia międzynarodowego.

W roku 1908 ogłosił Dmowski książkę „Niemcy, Rosja i kwestia polska", w której wykazał, czym jest dla Niemiec zagadnienie polskie i nakreślił drogi, jakimi należy postępować, aby doprowadzić do rozwiązania ich w duchu polskim, Równocześnie z pracami nad przygotowaniem myśli politycznej polskiej do czekających ją zadań w spodziewanej wojnie europejskiej, Dmowski zajął się zagadnieniem żydowskim. Stał On na stanowisku, że kwestia ta posiada dla przyszłości narodu naszego olbrzymie znaczenie i rozpoczął zdecydowaną walkę z zalewem żydowskim. W roku 1912-ym został proklamowany przez Niego bojkot żydowski który stał się punktem wyjścia do szerokich prac, mająeych na celu odżydzenie naszego życia gospodarczego, społecznego kulturalnego i politycznego.

Gdy wybuchła wojna europejska w roku 1914, Dmowski poświęcił się w zupełności pracy dyplomatycznej na rzecz odbudowania państwa polskiego. Wychodząc z założenia, że głównym wrogiem Polski są Niemcy i że tylko klęska państw centralnych umożliwi powstanie zjednoczonej niepodległej Polski. Dmowski opowiedział się bez zastrzeżeń po stronie koalicji antyniemieckiej, mimo udziału w niej Rosji. Starał się On — w miarę możności — przyczynić się do utrzymania jej w obozie przeciwników państw centralnych i nie dopuścić, przez nieoględną postawę społeczeństwa polskiego, do zawarcia przez nią pokoju odrębnego z Niemcami. Równocześnie nie dawał się wciągnąć w rozstrzygające rozmowy z rządem rosyjskim, które by już na początku wojny określały pszyszłość poliytczną Polski. Zwlekał z tym, rozumiał bowiem że w miarę rozwoju wypadków pozycja Rosji w Europie będzie słabnąć, sprawa polska zaś coraz bardziej nabierać będzie charakteru zagadnienia miedzynarodowego.

W końcu 1915 r, Dmowski wyjechał do Londynu, W lutym 1916 roku złożył On w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu memoriał, motywujący konieczność uznania przez Rosję niepodległości Polski. Memoriał ten w odpisach został zakomunikowany rządom państw sprzymierzonych, W kilka miesięcy później opublikował On w języku angielskim rozprawę o „Zagadnieniu Europy Środkowej", w której wystąpił przeciwko pojawiającym się na zachodzie tendencjom kończenia wojny przed decydującym zwycięstwem nad Niemcami. Rozprawa ta wywołała duże wrażenie w politycznych kołach angielskich i przyczyniła się bardzo do zrozumienia przez polityków brytyjskich istotnej roli Niemiec w Europie środkowej.

W sierpniu 1917 r. założony został w Paryżu Komitet Narodowy Polski. Dmowski został jego prezesem. Na skutek Jego planowej i wytężonej akcji, komitet został kolejno uznany przez rządy francuski, angielski, włoski i amerykański, jako oficjalne przedstawicielstwo polityczne Polski, któremu podporządkowana tworząca na zachodzie armia polska. Sprawa polska stanęła na mocnym gruncie. Państwa sprzymierzone włączyły do przyszłych warunków pokoju niepodległość Polski, zjednoczonej i z dostępem do morza, uznając ją jednocześnie za swego sprzymierzeńca.

W roku 1918 Dmowski wyjechał do Ameryki. Tam wespół z Paderewskim prowadził dalszą akcję na rzecz odbudowania Polski. Na życzenie prezydenta Wilsona przedstawił rządowi Stanów Zjednoczonych żądania polskie, oraz obszerne wyjaśnienie zasad swej polityki. Tu, zastał go koniec wojny.

Wróciwszy oo Paryża, Dmowski został delegatem Polski na konferencję pokojową, biorąc całkowicie w swoje ręce obronę programu terytorialnego państwa polskiego którego był twórcą.

Przed rozpoczęciem konferencji pokojowej Dmowski żądał wysłania przez Gdańsk do Polski znajdującej się we Francji armii gen. Hallera. Żądaniu temu sprzeciwiła się kategorycznie Anglia, motywując swój opór obawą przed wywołaniem wojny polsko-niemieckiej. Również wiele trudności ze strony Angli musiał pokonać Dmowski, kiedy chodziło o niedopuszczenie do interwencji mocarstw w walce z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej.

Terytorjalny program Dmowskiego nie został w całości przyjęty przez konferencję pokojową. W traktacie wersalskim, który w imieniu Polski Dmowski podpisał, ,postanowienia, dotyczące naszej granicy zachodniej znacznie odbiegają od żądań Dmowskiego. Niemniej jednak Jego zasadnicze dążenia zjednoczenia wszystkich zaborów, powrotu Śląska i oparcia państwa polskiego o Bałtyk, zostało osiągnięte. Polska zdobyła dostateczną podstawę terytorialną do tego, aby nie tylko się ostać, ale dalszym wysiłkiem dźwignąć się do roli i stanowiska mocarstwa. Sprawa polska została rozwiązana i państwo polskie odbudowane.

Pod koniec roku 1919 Dmowski ciężko zaniemógł. Musiał opuścić Paryż i udać się na kurację do Algieru. Do kraju powrócił dopiero w roku 1920, przez długi jednak czas nie mógł jeszcze odzyskać nadszarpniętego wytężoną pracą zdrowia.

W roku 1920-ym, podczas inwazji bolszewickiej Dmowski należał do Rady Obrony Państwa, w roku zaś 1923-im przez czas krótki był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Witosa.

Po przewrocie majowym, w roku 1926-ym Dmowski znowu wrócił do czynnego życia politycznego i założył Obóz Wielkiej Polski. Równocześnie opublikował szereg dzieł, w których sformułował zasady polityki narodowej i dał świetną analizę świata powojennego. Jego działalność pisarska lat ostatnich stanowi niezmiernie ważny rozmiar w historii rozwoju polskiej myśli politycznej i wspaniałe świadectwo potęgi jego umysłu. W zmienionych warunkach powojennych, w chaosie wikłających się nieustannie stosunków w ogniu olbrzymich przemian, zachodzących w świecie naszej cywilizacji, potrafi On wskazać narodowi swojemu jasną i pewną drogę. Temu należy przypisać, że myśli Jego i wskazania coraz bardziej stają się własnością powszechną.

Roman Dmowski należy do liczby największych postaci w naszych dziejach. Jego geniusz polityczny jest zjawiskiem tym bardziej zdumiewającym, że pojawił się w okresie największego zmierzchu naszej myśli politycznej.

Bóg, przygotowując wskrzeszenie Polski, posłał Jej męża, który okazał się na miarę potrzeb i nie tylko położył niepożyte zasługi w dziele odbudowania nia państwa, ale wytknął narodowi drogi dalszego jego rozwoju i rozkwitu.

JESTEM POLAKIEM.

Jestem Polakiem — to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy.

Jestem nim nie dlatego, że mówię po polsku, że inni, mówiący tym samym językiem, są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego, znam zbiorowe życie narodu, którego jestem cząstką, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

— Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno

dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzępami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w bezczynności, bądź w ciemności swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą — z tą, która przed tysiącleciem dźwigała się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczepy, i z tą która w połowie przebytej drogi dziejowej rozpościerała się szeroko, groziła sąsiadom swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu, i z tą, która później staczała się ku upadkowi, grzęzła w cywilizacyjnym zastoju, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa, i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność i niezawisły byt państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to, czy zmarnuje ona pracę poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo, czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko, co polskie, jest moje; niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które pada na naród za to, co jest w nim marne.

— Jestem Polakiem — więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z jej życia jest mi obcym i tym silniej chcę, żeby to, co w mym przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia stało się własnością całego narodu.

— Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka.

R. DMOWSKI

(„*Myśli Nowoczesnego Polaka*")

Mowa Ks. Prałata Nowakowskiego

„Był człowiekiem wielkiego serca, co w szczególności najbliżsi stwierdzić mogą. Był jednak zarazem Człowiekiem potężnej myśli i nie pospolitego rozumu, ten rozum zdyscyplinowany, jasny posługujący się nieugiętą logiką i wiedzą rozległą pozwolił Mu widzieć rzeczy przyszłe w kształtach realnych i ścisłych. Jego rzadki geniusz polityczny zdumiewający swoją siłą i jasnością sprawił, że należy Go zaliczyć do najświetniejszych mężów stanu świata i oddać Mu palmę pierwszeństwa wśród polityków polskich.

Jego nieśmiertelne zasługi w dziele odbudowy Państwa zapiszą się trwale w pamięci Narodu, który z Jego imieniem złączy historię epoki walk o Niepodległość i zjednoczenie. Jego duch wielki i jasna przenikliwa myśl w chwilach najcięższych wzgardziły pokusą Polski małej, pozornie niepodległej w rzeczywistości zaś zależnej. Prowadził On Naród przez walki i wysiłki drogą trudną i ciężką do Polski rzeczywiście niezależnej, zjednoczonej, opartej o morze i wewnętrznie zwartej. Wielkość Polski Bolesławów, Kazimierzów, Zygmuntów i Władysławów bliższą Mu była, niż romantyczna legenda Polski porozbiorowej i to stanowi o Jego politycznej Wielkości, a zarazem o właściwym kierunku jaki pragnął nadać Swojemu Narodowi, kiedy się znajdzie w warunkach życia Odrodzonego Państwa.

Kto wmyśli się i wczuje w życie i czyny Romana Dmowskiego, ten pojmie, że Bóg zamierzając wskrzesić Polskę zesłał Jej Męża Niepospolitego, który napostował drogi i w sposób jasny postawił przed Narodem jego cele i zadania.

* * *

Przenikliwość niezwykła, nakazująca zastanawiać się nad wielkimi zagadnieniami nie mogła pominąć sprawy zasadniczej dla Narodu i Państwa Polskiego — stosunku Kościoła katolickiego, do naszego życia wewnętrznego.

Według Zmarłego: „Synowie społeczeństw katolickich, oderwani przez wychowanie od katolickiego gruntu, skazani są na uschnięcie, a w końcu końców na zgnicie" (11). „Bez tego co zrobił chrystianizm i Kościół rzymski w dziejach, nie istniałyby narody dzisiejsze" (11). „Od rozbicia narodowego, na skutek rozbicia religijnego ocaliła nas reakcja katolicka" (14). Bo „katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie" (14). Tym się tłumaczy „walka masonerii przeciwko Kościołowi, walka, której nie było w krajach protestanckich, gdzie masoneria dla wyznań i sekt stała się rodzajem nadkościoła" (15). Naród szczerze istotnie katolicki musi dbać o to, żeby prawa i urządzenia państwowe, w których żyje, były zgodne z zasadami katolickimi".

Taki testament zostawił Zmarły pokoleniom, które się wyzwoliły z bezwyznaniowości wieku XIX. Testament ważny bo stanowiący o duszy, charakterze i sile Narodu.

* * *

Aż nadszedł kres. Ten Wielki Syn Ojczyzny, Ten Sługa Wierny swego Narodu nie miał czasu pomyśleć o sobie nigdy. Choć bronił się od wpływów wieku XIX, to jednak należał z wychowania do kierunku pozytywistycznego. Było to pokolenie dzielne, nieugięte i pracowite, ale religijnie obojętne. Wielu jednak wracało na drogę Ojców.

Roman Dmowski zbyt wiele poświęcił dla idei i Bóg nie mógł pozostawić Go zdala od Siebie. W łaskawości wielkiej zważył pracę zbożną, uznał trud nad trudy i promieniem łaski swojej przenajświętszej ogarnął Tę Duszę wielką, przebogatą, wziął Ją w swe władanie potężne już na długo przed śmiercią.

Wreszcie ten Król — Duch Narodu Polskiego począł świadomie iść ku Bogu. Ciało wiotczało z dnia na dzień i zmierzało ku zniszczeniu, duch dumał o życiu w zaświatach.

Za przykładem Ojców swych schylił Zmarły w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia roku pozaprzeszłego dumne swe czoło przed Panem Kajał się w sakramencie pokuty, a w Wigilię odświętnie się przybrał, ukląkł na środku pokoju, złożył ręce jak ubogi pielgrzym, co kresu dobiega i przyjął Najświętszy Sakrament. W stalowych oczach błysnęły dobre łzy, a w nich widniała modlitwa matki i świeciły promienie łaski Bożej...

I tak już szedł ku śmierci, o której mówił bez bojaźni, a ona zbliżała się krokiem nieubłaganym. W dzień Patrona swojego znów przed Bogiem się kajał; na progu życia wiecznego przytomny jeszcze zasilił duszę swą Ostatnim Namaszczeniem.

Runął jak dąb prastary, a dusza załopotała wiecznymi skrzydły w nieznaną dla nas wielką dal...

Oczyma wiary widzimy ten lot i drogę wieczną. Na przeciw wyszły duchy z przeszłości naszej z Chrobrym na czele i witały swego Wielkiego Rodaka. Wyszedł korowód świętych polskich z Wojciechem i Jackiem i pacholęciem Kostką i ostatnim Andrzejem i otoczyły Go jasnością z Boga wziętą... i poprowadziły ku podwojom niebieskim... A prorok Polski Skarga „Ubogi Kmiotek" rozpoczął prośbę u Stóp Pańskich: „Przebacz Mu Panie winy, bo ukochał wiela, bo spracowany tu przybył służbą życia całego w Ojczyźnie miłej, boś Go łaską swą w przedśmiertelnej drodze napełnił".

„A i my wszyscy przyłączamy się w modlitwie wspólnej: Puść Panie sługę swego — Romana do przybytków świętej szczęśliwości, sługę plemienia naszego... a my strzec będziemy przykazań Twoich Ojczyzny naszej i Kościoła Twojego. Amen.

OD WYDAWNICTWA.

Przystępując do wydawania dwutygodnika narodowego „NASZA WALKA" mamy na celu stworzenie pisma poświęconego sprawie kształtowania poglądów na współczesne życie i formowania zasad ideowych polskiego państwa narodowego.

Będąc pismem ruchu narodowego, wydawnictwo nasze — przy całym obiektywiźmie w ujmowaniu zjawisk i zagadnień — nie zamierza wyzbywać się charakteru organu walki, charakteru, który mu przypada na jego związek z Stronnictwem Narodowym, znajdującym się w nieustannej ciężkiej walce o Polskę narodową. — Oddając w ręce naszych przyjaciół politycznych i czytelników pierwszy numer „NASZEJ WALKI", żywimy nadzieję, że wydawnictwo to wypełni choć po części lukę, jaka istnieje w piśmiennictwie Zagłębia Dąbr.

Komunizm w ataku na szkołę.

Już przynajmniej do końca XVIII wieku narody europejskie żyły kolejno pod przemożnymi wpływami takich prądów jak liberalizm, materializm, socjalizm, anarchizm, komunizm.

Poczynając od haseł liberalnych niczem nieskrępowanej wolności i jak najszerzej pojętych praw człowieka — poprzez zepchnięcię pierwiastków duchowych w życiu na stanowisko drugorzędne — popoprzez zasadę walki klas i walki o byt, nieskrępowanej żadnymi względami moralnymi — poprzez hasła walki z kościołem i duchowieństwem — prądy te wiodły społeczeństwa do zniszczenia rodziny węzłów narodowych, religii i wszelkich wartości duchowych. Wiodły tym samym do zniszczenia dotychczasowej kultury i zanarchizowania życia.

Ostatni z tych prądów, komunizm najbardziej wszechstronny, rozwinięty, najbardziej wyrazisty i zdecydowany, przeszedł od teorii do organizowania życia najpierw na terenie Rosji, a po opanowaniu jej olbrzymich bogactw rzuca je obecnie ze sporym powodzeniem do walki o zwycięstwo w innych państwach.

Dzisiaj jest on głównym narzędziem a zarazem oficjalnym przedstawicielem sił, dążących do zniszczenia całej naszej kultury, której podstawą była i pozostanie religia chrześcijańska i cywilizacja grecko-rzymska.

Przeciw wszystkim zasadom; na których dotychczas opierało się życie w świecie chrześcijańskim rozwija się gwałtowny atak, jakiego chrześcijaństwo jeszcze nigdy dotychczas nie przeżywało, a od wyniku tej walki zależy nie tylko nasza kultura, ale z nią razem los narodów w tym okręgu kulturalnym żyjących, a więc, narodu polskiego. Na tym polega istota niebezpieczeństwa komunizmu.

Szkoła jako instytucja świadomego, planowego wychowania, a w związku z tym jako jeden z najważniejszych organów funkcyjnych narodu musi być ściśle związana z życiem tego narodu z jego potrzebami i dążeniami. W tej decydującej walce, jaka się dzisiaj rozgrywa, szkoła nie może zajmować stanowiska biernego obserwatora, rejestrującego tylko mnie, lub więcej objektywnie poszczególne etapy walki, ona musi wziąć w niej żywy bezpośredni udział.

Przywódcy komunizmu przywiązali zawsze wielką wagę do pozyskania dla niego młodzieży. Świadczą o tym ich teoretyczne rozważania, różne specjalne organizacje z założoną już w roku 1921 Komunistyczną Międzynarodówką Młodzieży na czele, stałe kongresy tych organizacji, wreszcie olbrzymia ilość druków: broszur, ulotek, a przedewszystkim wydawnictw periodycznych.

Akcja wśród młodzieży ożywiła się w związku ze zmianą taktyki, przeprowadzoną przez VII światowy kongres Międzynarodówki komunistycznej w roku 1935 Ponieważ dotychczasowa działalność, polegająca głównie na organizowaniu ściśle komunistycznych jaczejek, wydała stosunkowo małe rezultaty, przeto kongres ten polecił organizacji wchodzić w szerokie masy społeczeństwa za pośrednictwem wszelkiego rodzaju istniejących organizacji jawnych; zawodowych politycznych, kulturalnych, sportowych nie wyłączając nawet religijnych. Nad wprowadzeniem w życie tych zasad w odniesieniu do pracy wśród młodzieży radził przez dwa tygodnie przy końcu tego samego roku VI-ty światowy Kongres Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży. Zmianę taktyki wprowadzono natychmiast w życie, Nastąpiło duże ożywienie akcji, a skutki objawiły się nie tylko w Hiszpanii i Francji, ale także u nas w 1936 r. Zaobserwowaliśmy je z jednej strony na wiosnę tego roku na ulicach Krakowa, Chrzanowa, Lwowa i innych, z drugiej w utworzonym w 1938 r. w myśl wskazań Kongresu t. zw. „froncie młodej lewicy", pierwszej tego rodzaju organizacji u nas. Jeżeli chodzi o młodzież gimnazjalną to pomijając drobniejsze incydenty r. 1937 przyniósł szereg wielkich procesów: w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Wilnie, w których na ławie oskarżonych zasiadło w każdym po kilkudziesięciu młodych ludzi pomiędzy nimi także wielu uczni i uczennic gimnazjalnych. Wszystkie te procesy ujawniły szereg charakterystycznych i bardzo pouczających cech akcji komunistycznej w szkołach.

I. Żydzi wysunęli się na pierwszy plan nie tylko liczebną przewagą. ale i rolą kierowniczą: w Białymstoku stanowili 89%, w Kielcach 96% skazanych. Czy w tym oświetleniu pojawiające się tu i ówdzie dążenia młodzieży polskiej do odłączenia się od żydów nie wydają się słuszne i ze stanowiska państwowego pożyteczne?

II. Duży procent stanowią żydzi bogaci, których nie nędza, ale jakieś inne motywy pchają do komunizmu.

III. W wymienionych procesach zasiedli na ławie oskarżonych poza uczniami gimnazjalnymi także żydzi nauczyciele.

IV. Procesy te ujawniły duże rozmiary akcji: w Lublinie stwierdzono istnienie w szkołach 16 komórek komunistycznych w Wilnie aresztowania objęły młodzież z 5 gimnazjów. A poza młodzieżą gimnazjalną zasiedli na ławie oskarżonych członkowie T. U. R., Legionu Młodych, Wici.

V. Procesy te wykazały wielką rożnorodność metod oddziaływania: poza agitacją osobistą, ulotki, broszury, odczyty kółka samokształcące, nie wyłączając także środków natury erotycznej seksualnej jak np. owa „dzika miłość" (jak ją sam oskarżony w procesie lubelskim określił), 17 letniego chłopca Polaka do żydówki.

Dzisiejsze życie szkolne pełne kółek, świetlic szkolnych i międzyszkolnych, odczytów, gazetek szkolnych i t. p. dostarcza wielu sposobności do rozwijania akcji. Toteż na szkołę spada tym większy obowiązek czuwania, by nie stała się bezwiednie terenem szkodliwej propagandy.

Ten szereg wielkich procesów wykazał, że rozwija się na terenie szkoły dobrze zorganizowana planowa, wszechstronna propaganda komunizmu, na szeroką skalę zakrojona, którą kierują żydzi. Nie ulega przecież wątpliwości że tylko wyjątkowo poszczególne jej fragmenty dochodzą do wiadomości władz. szerokiego ogółu społeczeństwa. A trzeba jeszcze uwzględnić, że wpływy komunizmu, oddziaływują na młodzież nieraz także za pośrednictwem środowisk, w których ona żyje.

„Ruch pionierów nie jest wcale instytucją dla dzieci, lecz jest organizacją bojową dzieci pod kierunkiem partii i Kosmołu". (Zinowiew Komitern Mołodiozi i jego zadaczi 1925).

Nie dlatego zajęliśmy się dziećmi, że dzieci mogą cośkolwiek zrobić same, lecz dlatego, że one rewolucjonizują całe swoje otoczenie".
(Izwiestie 20. V. 1926)

NASZA WALKA.

Nigdy może Obóz Narodowy w swej pięćdziesięcioletniej przeszło historii nie postawił tak ostro sprawy konieczności zdobycia władzy w Polsce jak obecnie. Sprawę tę wniosło na forum dzisiejszych walk politycznych młode pokolenie, najdotkliwiej odczuwające i rozumiejące tragedię dzisiejszej Polski.

I gdybyśmy rzucili dziś okiem wstecz na naszą walkę — to stwierdzilibyśmy z radością jak wielkie mamy już zdobycze.

Zmusiliśmy każdego i wszystkich uznać dziś Ideę Narodową za panującą wszechwładnie w Polsce, nie urzędowo, ale w duszach i sercach Polaków. Mówią o niej nie tylko biedni i głodni prelegenci Str. Narodowego na zebraniach — ale także posłowie w dzisiejszym sanacyjnym Sejmie, urzędnicy, wojskowi, uczniowie, chłopi i robotnicy.

Zmusiliśmy wszystkich do uznania zasady, że **obywatelem Państwa Polskiego nie może być żyd!** Nie jest ona jeszcze wprowadzona w życie, ale już zyskuje sobie całkowite zrozumienie. Rzuciliśmy na arenę walki tysiące ulotek, odezw, afiszy, broszur i książek propagandowych byleby tylko wskazać Narodowi, jak wrogą siłą w Polsce jest żydostwo.

Przypomniane nazwiska: Wacławskiego, Wieśniaka, Kędziory, Bujaka, stały się żagwią, niosącą Narodowi odrodzenie, a żydostwu zagładę.

Myśmy wskazali na istotę dzisiejszej krzywdy społecznej. Wskazaliśmy otwarcie, bez rumieńców na twarzy i bez skrupułów na sprawców tej krzywdy—na żydów

Myśmy wskazali, że sprawa przeludnienia wsi nie załatwi się ani parcelacją, ani reformą rolną, (choć tę przeprowadzimy) ale wielkim historycznym procesem, który się już rozpoczął — wędrówki ludności wiejskiej do miast. Tam tworzyć będziemy polskie mieszczaństwo, które musi opróżnione placówki po żydach zajmować, które musi tworzyć polski handel, rzemiosło i przemysł.

Tego rodzaju praca groziła i grozi żydom katastrofą. Wobec tego postanowili dla ochrony swych interesów, banków, fabryk, kamienic i kapitału — przystąpić do stawiania na komunę. Pieniądze, materiał ludzki, bibuła wywrotowa, plany rewolucyjne — wszystko wskazywało, że zdwojono działalność K. P. P. Uczynili to oczywiście żydzi. Liczyli, że bezrobocie, nędza i głód przyczynią się do rychłej w Polsce rewolucji komunistycznej, po której oni staliby się komisarzami Polskiej Republiki.

Krwawe wypadki w ub. latach w Krakowie, Lwowie i innych miastach były próbą zrobienia rewolty, próba zrobienia walki żydów z Polską. Jednak akcja jaką prowadził wówczas Obóz Narodowy, sparaliżowała rewolucyjne plany wojującego żydostwa — międzynarodowych podpalaczy.

Niebezpieczeństwo nie minęło. Trzeba się z nimi liczyć. Próby stworzenia z całej lewicy w Polsce frontu ludowego spełzły na niczym — dziś tworzą spece komunistyczni front demokratyczny do walki z faszyzmem i antysemizmem. Energiczne jednak ataki naszych sił i tę akcję zniweczą. Lecz na tych manewrach skorzystali komuniści, którzy w znacznej mierze dzięki swym wyrafinowanym kłamstwom i demagogii przezarli P. P. S. swoimi wpływami i część lewych stronnictw chłopskich.

Jeśli do tego dodamy jeszcze działalność Moskwy, jej kapitału i agentów, działalność międzynarodwego żydostwa z międzynarodowym kapitałem, loże masońskie niezdecydowane stanowisko rządu to mamy obraz naszego wroga i jego sił.

Uporawszy się z naszymi wrogami — przystąpimy do wprowadzenia w życie naszego programu, do obalenia starych form, a zbudowania gmachu Wielkiej Polski.

Po kilku latach rządów narodowych Polska będzie mocarstwem wewnętrznie i zewnętrznie. Kultura duchowa i materialna Polski będzie wzorem dla innych narodów.

Kierownictwo i Organizacja Polityczna Narodu będą kierowały życiem Polski. Miasta i wsie zostaną odżydzone. Stworzony będzie handel polski, przemysł i rzemiosło. Wieś nie będzie przeludniona — nadmiar ludności ze wsi pójdzie do miasta. Reforma rolna będzie przeprowadzona pod hasłem upełnorolnienia karłowatych gospodarstw.

Ziemię będą mieli tylko ci, co umieją gospodarować i co ziemię kochają. Bo ziemia nie jest towarem. Kultura rolna będzie podniesiona. Zniknie dzisiejsza brudna i ciemna wieś. Zbudowana zostanie wieś wyszkolonych gospodarzy, świadomych członków Narodu.

Szkoła da oświatę szerokim masom. Naród polski będzie narodem oświeconym — nie może być w Polsce analfabetów! Gimnazja, szkoły zawodowe i uniwersytety będą służyły Narodowi i narodowej myśli. Muzyka, sztuka i literatura będzie na usługach Narodu, a nie pieniądza...

Naród będzie organizowany w jednej organizacji pod jednolitym kierownictwem. Naród będzie uzbrojony w siłę idei, w wolę zwycięstwa, w dostateczną ilość karabinów, armat, gazów trujących, czołgów, samolotów. Wtedy poprowadzi dobrze swoją politykę zagraniczną.

Zjednoczymy wszystkich Polaków na świecie i zaprzągniemy ich do służby Narodu. Nie pozwolimy nikomu za granicą bezkarnie napadać na Polaków. Zmusimy naszych sąsiadów do uznania naszej hegempnii, „Ukraińców" nauczymy myśleć po polsku, zlikwidujemy wszelki ruch seperatyczny w granicach naszego państwa, przyczynimy się do zniszczenia komunizmu w Z. S. R. S. **Zaprowadzimy w świecie nową erę: erę chrześcijańskiego nacjonalizmu!**

Do tego jesteśmy zdolni my predestynowani. Państwa słowiańskie muszą uznać naszą wyższość i pod opiekę Polski oddać się muszą.
Pracujemy i pracować będziemy nie dla zaszczytów, nie dla posad, nie dla zysku — ale dla Narod", dla świata. dla historii. Mamy ambicje być twórcami nowej historii.

„Nie złamie nas głód ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy:
Bo na Chrystusa my poszli werbunek
Na jego żołdy".—

Podziękowanie.

Wydawnictwo dwutygodnika narodowego „Nasza Walka" pozwala sobie tą drogą przesłać szanownym ofiarodawczyniom, ofiarodawcom i organizacjom najserdeczniejsze podziękowania za złożenie ofiar pieniężnych umożliwiających powstanie naszego pisma.

Z powodu zgonu śp. Kol. Prezesa Romana Dmowskiego Młodzież Narodowa Zagł. Dąbr. przesłała na ręce Warsz. Dziennika Narodowego następującą depeszę: „U trumny Wodza Narodu ślubujemy stać zawsze wiernie na straży Jego Ideałów".

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NASZĄ WALKĘ"

Narodowa walka gospodarcza.

Dla ludzi najmniej obeznanych z polityką i rozwojem stosunków powojennych, jest już jasnym w obecnej chwili, że wiele dawnych form życia upada, w ich zaś miejsce szybko powstają nowe, niosąc ze sobą dużą ilość nierozwiązanych jeszcze problemów.

I w Polsce rozwój sytuacji wewnętrznej powoduje głębokie przemiany, wysuwając szereg ważnych zagadnień — domagających się zasadniczych rozstrzygnięć. Zagadnień tych jest wiele. Próba ich szeszeregowania czy też rozmieszczania w czasie i przestrzeni jest rzeczą zawodną. Niektóre z tych zagadnień wysuwają się z nieodpartą siłą na czoło, jako zagadnienia naczelne i zasadnicze.

Takiem zagadnieniem jest u nas sprawa żydowska.

Narodowa akcja gospodarcza wysuwa się dziś na plan pierwszy. Mówi się o niej ostatnio coraz częściej i stwierdzić należy że nie jest jeszcze w całości zrozumiana przez społeczeństwo i oceniana.

Czym jest i co ma na celu narodowa akcja gospodarcza?

Biorąc najogólniej, każda akcja gospodarcza jest działaniem mającym na celu dostarczanie środków materialnych do utrzymania przy życiu już to poszczególnych ludzi, już to pewnej zbiorowości. Narodowa akcja gospodarcza ma przeto dostarczyć tych środków stworzyć materialne podstawy bytu dla całego naszego narodu. Naród występuje tu jako zwarty zespół, dążący przez zorganizowanie i świadome działanie do stworzenia dla siebie materialnych warunków bytu osiągalnych w danym czasie i przestrzeni. Podmiotem działań jest więc naród i od jego siły i charakteru zależą osiągnięcia: rezultaty, rozwój czy wypadek, potęga czy słabość, samodzielność czy pochód przy zwycięskim rydwanie innych.

Nowe warunki życia w Europie, powodują że na arenie dziejowej utrzymać się mogą w pełni swej niezależności tylko narody silne umiejące żyć i umierać dla swej sprawy i w obronie całości swych terytoriów. Siłę i zdolność do walki daje zwartość wewnętrzna, dyscyplina moralna i organizacyjna, pełne władanie na swym terytorium, jasna i wyraźnie skrystalizowana myśl polityczna, służąca własnym celom i dążeniom narodu.

Chcąc dobrze zdać sobie sprawę ze znaczenia kwestii żydowskiej, trzeba uprzytomnić sobie, że jej ciężar gatunkowy leży nie tylko w ilości żydów mieszkających w Polsce, ale i w znaczeniu roli jaką odgrywają w życiu kraju. Fakt, że jest to żywioł obcy, realizujący konsekwentnie własne cele narodowe stwarza tę paradoksalną i nieprawdopodobną sytucję, że w wielkim narodzie ośrodki dyspozycji gospodarczej, a po części i politycznej znajdują się po za nim, służąc — jak to dobitnie wielokroć okazało się obcej polityce narodowej.

Narodowa akcja gospodarcza jest tym zorganizowanym i planowym działaniem, które ma na celu odzyskanie całkowitej niezależności wewnętrznej narodu, jako podstawy do dalszych dążeń związanych z jego rozwojem i umocnieniem podstaw bytu. Narodowa akcja gospodarcza sprawdza się w Polsce przede wszystkim do walki ekonomicznej z żydami, w której chodzi o przejęcie przez Polaków zespołu dóbr materialnych, określonych mianem narodowego stanu posiadania, stanowiących taką, czy inną formę warsztatów pracy. Narodowa akcja gospodarcza jest przeto wyrazem dążeń do usuniącia i naprawienia tragicznych zaniedbań historycznych, wyrażających się zarówno w naszej wadliwej strukturze społecznej, jak i rzadko spotykanym gdzie indziej nasileniu wpływów żydowskich w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym kraju.

Największą trudność w akcji tej stanowi fakt, że te wielkie procesy społeczno-gospodarcze, jakie zachodzą w kraju na tle kwestii żydowskiej, ta akcja zdobywania dla Polski i Polaków osad, miast i miasteczek, tworzenie rodzinnego handlu, rzemiosła i przemysłu, wytwarzania nowej warstwy, łączącej dwie historyczne warstwy naszego narodu, nie miała i nie ma wykładnika w naszej polityce państwowej, a co gorsza była z nią raz po raz w sprzeczności. Naród polski w tych decydujących dla siebie chwilach został pozbawiony potężnego środka działania, jakim jest organizacja władzy i przymusu państwowego. Rozważania jednak w tym względzie należą jednak do dziedziny zagadnień politycznych. — W związku z tym rodzi się pytanie jaki charkter nosi ta akcja? Czy należy ona do zjawisk spontanicznych, niezorganizowanych, czy też nosi znamiona planowości i organizacji? Odpowiedzieć można, że jest jednym i drugim. Jest ona spontaniczna, bo nikt jej sztucznie nie pobudzał, bo jej przyczyny są głębszej socjologicznej natury. Jest planowa i zorganizowana, bo dostrzegając i oceniając olbrzymią jej wagę — prowadzi i nadaje jej kierunek — Stronnictwo Narodowe.

Fakt, że właśnie Stronnictwo Narodowe kieruje tym wielkim procesem nie jest rzeczą przypadku i koniunktury politycznej. To, że mimo tylu prowadzonych przeciw niemu ataków ze strony międzynarodowego żydostwa: jego możnych, świadomych czy nieświadomych sprzymierzeńców, nie zostało ono zepchnięte z powierzchni życia politycznego, wskazuje, że jest ono w organicznym związku z narodem, jako najpełniejszy wyraz jego myśli i dążeń politycznych.

Przegląd prasy.

Niegdyś zamykano za to w areszcie, albo w Berezie.

Wileński „Głos Narodu“ nawiązuje do cytowanej już na tym miejscu wiadomości „Gazety Polskiej“ Służby Młodych O. Z. N., wiadomości utrzymanej w tonie bardzo życzliwym dla tej formy walki z handlem żydowskim.

„Czytelnik, który pilnie wertuje „Gazetę Polską“ od paru lat, przeciera oczy ze zdumienia, Jakto, to akcja, która przed paroma laty jeszcze przed rokiem, była objawem „zoologicznego, zwyrodniałego nacjonalizmu“, była gwałceniem porządku publicznego, conajmniej tamowaniem ruchu ulicznego — ta sama akcja jest dziś godną pochwały i uznania? Znajduje dziś aprobatę pisma, które najmocniej, najbardziej autorytatywnie w imiemiu obozu sanacyjnego zwalczało akcję bojkotową organizowaną przez młodzież narodową?

Ta sama „Gazeta Polska“ a razem z nią wszystkie inne pisma sanacyjne ze szczególnym smakiem i zadowoleniem podawały kiedyś wiadomości o aresztowaniach i karach na narodowców, organizujących bojkot handlu żydowskiego i „pikiety“ przed sklepami żydowskimi“,

„Czyż to np. nie warte podkreślenia z uczuciem zadowolenia, iż na czele Służby Młodych w Ozonie stoi obecnie mjr, Galinat, jeszcze przed kilkoma laty twórca i kierownik Legionu Młodych w Wilnie, a zarazem namiętny i zdecydowany przeciwnik obozu narodowego i młodzieży narodowej. I ten sam właśnie p. Galinat organizuje dziś w stolicy akcję podobną do tej, jaką robiła młodzież narodowa“.

Gdyby wprowadzono— pisze dziennik wileński — specjalne odznaki za „zasługi na polu unarodowienia życia gospodarczego w Polsce“

„to wówczas w pierwszym rzędzie otrzymać je winni wszyscy ci, którzy w latach ubiegłych figurują w kronikach policyjnych, jako aresztowani za akcję antyżydowską, albo nawet za to samo wywiezieni do Berezy“.

Pierwsze numery naszego pisma będą ukazywać się w cenie 15 gr. za pojedyńczy egzemplarz, z powodu bardzo dużych kosztów.

Oświadczenie K. A. P.

Katolicka Ajencja Prasowa ogłosiła oświadczenie o ś. p. Romanie Dmowskim, gdzie czytamy m. in.:

„W publikacji swej „Kościół, Naród, i Państwo" (1927) podniósł niezmierne zasługi Kościoła katolickiego dla cywilizacji ogólno-ludzkiej i polskości.

Analizując zaś rolę katolicyzmu w Polsce ś. p. Roman Dmowski stwierdził, że „katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwanie narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu.

A dalej mówił... „naród szczerze, istotnie katolicki musi dbać o to, ażeby prawa i urządzenia państwowe, w których żyje, były zgodne z zasadami katolickimi i ażeby w duchu katolickim były wychowywane jego młode pokolenia. Stąd wynika potrzeba ścisłej współpracy Państwa i Kościoła".

W końcu ś. p. Dmowski ostro odgrodził się od nadużywania religi i dla celów ubocznych, pisząc: „Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicką, to znaczy, że religia, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów, nic wspólnego z nią nie mających. Polityka jest rzeczą ziemską i punkt widzenia polityczny jest ziemski, doczesny. Ale i z tego punktu widzenia religia w życiu narodów jest najważniejszym dobrem, które dla żadnego celu nie może być poświęcone".

Tak pisać może tylko Mąż stanu szczery katolik, polityk, uznający prawo Boże za podstawę życia społeczeństw ludzkich. Mała broszura „Kościół, Naród i Państwo" — poruszyła w Polsce umysły, a zwłaszcza wywarła ogromny wpływ na młodzież. Kiełkujący już zwrot ku katolicyzmowi wśród naszej inteligencji — odtąd nabrał szerokiego rozmachu, katolicyzm i jego prawdy weszły w krew i mózg nowych zastępów pracowników, budującej się Polski przyszłości".

Z powodu artykułu b. posła socjalistycznego Zyg. Żuławskiego, artykułu zamieszczonego w wigilijnym numerze „Robotnika", Katolicka Agencja Prasowa czyni uwagi następujące :

„Zwracaliśmy już nieraz uwagę na fakt, iż w przeciwieństwie do stosunków na Zachodzie, gdzie wśród młodych socjalistów dają się zauważyć prądy zrywające z doktryną Marksa (premier belgijski Spaak i prof. De Man), w Polsce ortodoksyjny socjalizm marksistowski w dalszym ciągu trwa na dotychczasowych pozycjach, nie ujawniając chęci rewizji swego światopoglądu. Jednakże w ostatnich czasach stojące wody socjalizmu polskiego jakgdyby się nieco poruszyły. O katolikach i katolicyźmie można już w pismach socjalistycznych u nas napotkać artykuły, pisane w innym, niż dotychczas tonie, np. artykuły p. Lubojańskiego w „Sygnałach". Do tego rodzaju publicystyki należy zaliczyć również i artykuł znanego przywódcy P.P.S., p. Zygmunta Żuławskiego zamieszczony w n-rze wigilijnym „Robotnika" p.t. „Etyka chrześcijańska", a podkreślający, że katolicyzm jest potężną ostoją, broniącą wolności człowieka i że pod tym względem myśl katolicka nie znajduje się w sprzeczności z ideałami socjalizmu".

„P. Żuławski, powołując się na największe przykazanie: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego". Zapomina jednakże że socjalizm marksistowski, szerzący nienawiść klasową, znajduje się w wyraźnej rozbieżności z nauką Chrystusa, głoszoną przez Kościół",

Możemy zgodzić się z p. Żuławskim iż niektóre pisma, uchodzące za katolickie, odbiegają w praktyce od szczytnych zasad chrześcijańskich, ale musimy również podkreślić, iż katolicyzm nie potępia każdego socjalizmu, lecz tylko socjalizm wypaczony, sprzeczny z ideą miłości bliźniego, antysemizm zaś rozumie jako obronę przed supremacją obcych narodowi czynników właśnie w imię sprawiedliwości bo prawdziwa miłość bez sprawiedliwości chodzić nie zwykła.

P. Z. Żuławski stwierdza słusznie, iż „religia i wiara są często potrzebą duszy ludzkiej" i występuje przeciwko odbieraniu ludziom wiary, która jest dla nich „jedyną ostoją i jedynym pięknem w życiu", ale sam przyznaje się uczciwie że osobiście nie wierzy i praktyk religijnych nie spełnia, nie chcąc być obłudnikiem. Pamięta przy tym z katechizmu, że „wiara to łaska" i pisze, że „widocznie nie doznał jej w życiu". Wiara — dodaje — nie zależy od dobrej woli człowieka"...

Otóż p. Żuławski myli się grubo, gdy sądzi, że do ataku wiary potrzeba tylko łaski bez dobrej woli i wysiłku umysłowego i że łaska to tylko dar niezasłużony, bo na łaskę przy dobrej woli możemy zasłużyć. Trzeba tylko współpracować z Bogiem. Jeśli p. Żuławski chce stosować etykę Chrystusową w życiu — dobrze już czyni i życzymy mu, by corychlej znalazł się na drodze do wiary.

Poglądy zaś o łasce i dobrej woli, na które powołuje się p. Żuławski, pochodzą wprawdzie z katechizmu, ale katechizmu Lutra...

Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowego ich światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, że droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religią materialistyczną i kwestie wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie połączy swych dróg z katolicyzmem, religią Wiary i Miłości"

BUDUJMY POLSKĘ NARODOWĄ

Redakcja i administracja: Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15 w lokalu Pracy Polskiej.

Wydawca i Redaktor: mgr. Anna Kuliniczowa.

Druk „Zjednoczona" właśc. A. Twardoch i J. Kozioł Będzin, ulica Modrzejowska 74 — telefon 71-349